Rok XI. Kraków-Podgórze sobota 28 grudnia 1912. Nr. 296

3 Cena numeru centy 3
(Y kalerzy) w Krakowie, w Podgórzu i za granicą.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·80, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“ ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Zawarcie pokoju zapewnione.



Garybaldczycy w Atenach ćwiczą się na ulicy w strzelaniu.
(Opis wewnątrz numeru).

Warunki pokoju na Bałkanie i niebezpieczeństwo konfliktu europejskiego.

Ciężkie żądania państw bałkańskich — Projekt ograniczenia Turcyi w Europie na wilajet konstantynopolitański. — Sytuacya jest nadal poważną. — Kwestya Albanii może rozpętać wojnę europejską.

W przeddzień świąt delegaci chrześcijańskich państw bałkańskich w Londynie przedłożyli tureckim delegatom **główne warunki pokoju**, które okazały się *bardzo ciężkiemi*, obejmują mianowicie żądania:

1. odstąpienie **wszystkich terytoryów tureckich** na półwyspie bałkańskim na zachód od linii, idącej od Rodosto nad morzem Marmara do przylądka Malatra nad morzem Czarnem z wyłączeniem półwyspu Gallipoli. W tem żądaniu mieści się też odstąpienie Albanii, ale ustanowienie granic kraju i prawnopaństwowe jego ukształtowanie państwa bałkańskie pozostawiają Europie. W żądaniu tem mieści się również odstąpienie Adryanopola, Skutari, Saloniki i Janiny.

2. Odstąpienie wszystkich wysp na morzu Egejskiem i wyrzeczenie się przez Turcyę wszelkich pretensyj do Krety.

Tak przedstawiają się główne warunki pokojowe państw bałkańskich. Znaczą one tyle co pozbawienie Turcyi prawie całego obszaru jej europejskich posiadłości i *ograniczenie jej tylko na szmat ziemi objętości około 4000 km. z Konstantynopolem, z Czataldżą i półwyspem Gallipoli.* Czy Turcya przyjmie te ciężkie warunki? W sobotę tureccy delegaci mają przedstawić swoją odpowiedź. Zobaczymy, jaką decyzyę powezmą Turcy, następnie zaś trzeba nam czekać na to, co powie Europa na te żądania państw bałkańskich.

Dla Turków najcięższym warunkiem jest oddanie Adryanopola. O ten szkopuł może się nawet rozbić konferencya pokojowa, bo Bułgarzy ze swej strony uważają posiadanie Adryanopola za warunek, bez którego nie chcą słyszeć o pokoju.

Jeszcze większe trudności nastręcza kwestya Albanii. Serbia, a z nią solidarnie Związek Bałkański, obstaje przy okupacyi albańskich miast Ochrida, Dibra, Durazzo, Grecya żąda Janiny: zatem dla Albanii pozostałoby tylko szczupłe terytoryum. — Rosya oświadczyła przez usta Kokowcewa, że pragnie zapewnić państwom bałkańskim owoce ich zwycięstw: czy jednak mocarstwa trójprzymierza zgodzą się na takie uszczuplenie Albanii i czy właśnie dopiero przy tej sposobności i z tego powodu **nie przyjdzie do konfliktu między niemi a Rosyą?**

Charakterystyczne światło na sytuacyę, *która nie przestaje być bardzo poważną*, rzucają wywody posła serbskiego w Wiedniu.

Poseł serbski w Wiedniu Jovanovicz o warunkach pokoju.

Kwestya albańska. — Czego żądają sprzymierzeńcy. — Adryanopol musi być bułgarski. — Czy Turcya zdolna jest do wojny?

Wybitny serbski dyplomata i poseł wiedeński Jovanovicz w ten sposób wobec „N. Fr. Presse“ określił stanowisko państw bałkańskich i tłómaczył ich żądania:

— Przedewszystkiem co do granic przyszłej Albanii — mówił poseł Jovanovicz — szczegółowych wyjaśnień udzielić nie mogę. Na ogół odgraniczenie jest w ten sposób pomyślane, iżby albańskie wybrzeże zachowało swój „Hinterland“, jednakowoż miasta Ochrida, Dibra, Janina i Skutari muszą przypaść zwycięzcom. — Jakkolwiek Czarnogórcy nie zdo-

byli jeszcze Skutari, nie mogą oni żadną miarą wyrzec się tego miasta, bo Skutari ze swemi fortyfikacyami stanowi źródło ciągłego niebezpieczeństwa dla Czarnogóry. — Toż samo odnosi się do Janiny. Miasto to jest centrom shellenizowanych Albańczyków, którzy gravitują do Grecyi. Grecya przeto bezwarunkowo nie może zrzec się tego miasta.

Jeszcze ważniejszą wydaje się kwestya odstąpienia Adryaopola, co jest *conditio sine qua non* Bułgarów. Sądzę jednak, że i to zda się osiągnąć porozumienie. Bułgarya otrzyma ostatecznie to miasto, ale będzie może musiała zobowiązać się do zniesienia fortyfikacyj. Nie sądzę, żeby z tego powodu przyszło do zerwania rokowań pokojowych. Że Turcya tylko z ciężkiem sercem zgodzi się na powyższy warunek, to łatwo zrozumieć, ale, o ile jestem poinformowany, Turcya nie jest zdolna do dalszego skutecznego prowadzenia wojny. Wprawdzie słychać, że Turcya sprowadza masami posiłki z Małej Azyi i Syryi, ale dla tych mas brak materyałów wojennych. Żołnierze ci staliby się tylko „żerem dla armat“. Przedewszystkiem fatalny jest stan tureckiego korpusu oficerskiego i korpusu podoficerskiego. Gdyby jednak mimo to wszystko Turcya na nowo podjęła wojnę, to my Serbowie z całą energią poprzemy Bułgarów. Dziś 10.000 serbskich żołnierzy stoi pod Czataldżą, a 40.000 pod Adryanopolem. Skoro wojsko serbskie ukończyło już swe zadanie w Macedonii, może Serbia Bułgaryi tyle wojska oddać do dyspozycyi, ile Bułgarzy zażądają.

Co otrzymamy tytułem kompensaty za tę pomoc? Tego obecnie jeszcze nie mogę powiedzieć, bo o tem będzie mowa dopiero po zawarciu pokoju przez Związek Bałkański. A sądzę, *że mimo chwilowych trudności to rychło nastąpi*, bo wielkie mocarstwa pragną usilnie zapobiec nowemu wybuchowi wojny — i w tym celu wywrą na Turcyę odpowiedni nacisk.

Dopiero po podpisaniu pokoju czterej alianci zasiędą przy zielonym stole i poczną obradować między sobą nad rozdziałem uzyskanych terytoryów. Największe trudności przedstawia sprawa przyszłości Saloniki: miasto to nie jest ani bułgarskie, ani greckie, lecz żydowskie — a sądzę, że ogłoszone zostanie neutralnem i poddane pod wspólny zarząd aliantów.

Co się zaś tyczy kwestyi portu albańskiego, którą rozstrzygnął już reunion ambasadorów, *to Serbia obstaje* przy żądaniu Durazza. Najlepszym portem jest wprawdzie Valona, ale z tego portu Serbia musi zrezygnować. Pozostaje więc Durazzo jako względnie najlepszy port dla celów serbskich, nie jest on bowiem tak piaskiem zasypany jak San Giovani di Medua. Ale nie wiem jeszcze, jak portowa propozycya ambasadorów będzie w praktyce wykonana. Wyrażenie „handlowy dostęp“ jest tak nieokreślonem, że trzeba poczekać, co właściwie mocarstwa zadecydują. Reunion ambasadorów sam nie może żadnych decydujących podejmować postanowień. Może tylko obradować i pewne projekty zalecać mocarstwom, decyzya jednak zależy od mocarstw.

* *

W ten sposób serbski poseł Novakowicz komentował postulaty i stanowisko Związku Bałkańskiego. Z wywodów jego wynika, że Związek działa nadal solidarnie, a wieści o rozdwojeniu wśród aliantów pozbawione były podstawy, następnie, że sytuacya jest w dalszym ciągu nadzwyczaj skomplikowana — i mimo optymiatycznych głosów — pełna niebezpieczeństw.

W tej chwili nie wiadomo jeszcze zgoła, czy Turcya zgodzi się na ciężkie warunki pokojowe i czy raczej nie zaryzykuje drugiej wojny, nie wiadomo też, czy przy załatwieniu kwestyi albańskiej i kwestyi handlowego portu dla Serbii nie przyjdzie do konfliktu między mocarstwami. Teoretyczna zgoda reunionu ambasadorów nie przesądza starcia w praktyce. Sytuacya międzynarodowa jeszcze przez kilka tygodni pozostanie zupełnie niewyjaśnioną — a choć w Austryi i Niemczech w sferach najwyższych panuje chęć pokojowa, niepewność położenia jak zmora ciężyć będzie przez styczeń nad ludami Europy.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
2·14 n. posp.
6·15 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
? — d. osob.
5·40 d. osob.
6·55 n. miesz.
6·43 n. posp.
? — n. osob.
10·28 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp.
3·55 n. posp.
6·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·57 d. osob.
2·23 d. posp.
6·45 n. osob.
10·15 n. posp.
10·34 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob.
8·45 d. osob.

Do Wieliczki:
8·35 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·45 d. osob.
9·24 n. posp.
12·00 d. osob.
5·60 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·18 d. osob.
9·45 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
6·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
6·10 n. posp.
9·35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
11·— n. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. osob.
1·20 d. miesz.
8·20 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

Telegramy „Nowin“.

Zawarcie pokoju zapewnione?

Konstantynopol. (T. B. K.) 26 grudnia bułgarski jenerał Sawow przybył tu incognito: bawił onegdaj i wczoraj. Odbył długą konferencyę z wielkim wezyrem. Jak słychać, **doszło do porozumienia w sprawie turecko-bułgarskiej granicy i co do innych kwestyj. Zawarcie pokoju uchodzi za pewne.**

Ale oficerów powołuje się.

Londyn. (T. B. K.) 26 grudnia. Jak B. Reutera w pośredniej drodze z Konstantynopola się dowiaduje, wszyscy urlopowani oficerowie z armii Czataldży otrzymali rozkaz w ciągu 24 godzin **powrócić do swych pułków.**

Konstantynopol. (T. B. K.) Rada ministrów ustaliła wzajemne propozycye, jakie turecy pełnomocnicy pokojowi na sobotniej konferencyi pokojowej przedłożą.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt. (T. B. K.) Półurzędowe pismo „Roumanie“ zaprzecza pogłoskom o rzekomym **zamiarze zmobilizowania armii** rumuńskiej. Pisze ono: Ustawicznie przychodzi zaprzeczać chorobliwem pogłoskom, rozsiewanym przez pewien odłam prasy. Dobrze jest, żeby wiedziano, że **Rumunia tylko wówczas będzie mobilizowała, gdy zamiarem jej będzie natychmiast rozpocząć wojnę.** *W chwili obecnej* niema do tego powodu.

Serbia trwa w wiernem przymierzu z Czarnogórą.

Belgrad. (T. B. K.) Organ rządowy „Samouprawa“ odpiera **stanowczo tendencyjną wiadomość, rozpowszechnioną w części prasy zagranicznej, o rzekomem zachwianiu stanowisk dynastyi czarnogórskiej** i dodaje, że matactwa te widocznie mają na celu sianie niezgody między Serbią a Czarnogórą w chwili, w której zaznacza się na Bałkanie dążność do trwałego pokoju. W szczególności co się tyczy doniesienia o postawie Serbii, pozostającego w związku z owemi wiadomościami, „Samouprawa“ zaznacza, że oba królestwa pozostaną złączone w szczerem przymierzu i że Serbia zawsze gotowa jest do **pospieszenia z pomocą Czarnogórze i w danym razie nie zawaha się przed ofiarami materyalnemi czy moralnemi, aby dowieść braciom czarnogórskim i ich bohaterskiemu królowi swej sympatyi i spełnić obowiązek sojuszniczki.**

Serbscy delegaci pokojowi do austryackiej publicz.

Londyński korespondent N. Fr. Presse zwrócił się do serbskich członków konferencyi pokojowej w Londynie o przesłanie jakiegoś gwiazdkowego orędzia dla austryackiej publiczności. Serbscy delegaci z Nowakowiczem na czele odpowiedzieli temi dyplomatycznemi słowy:

„Nie możemy uprzejmemu wezwaniu lepiej zadość uczynić jak przytaczając słowa, które starsi między nami przypomną sobie, że je ongi czytali w numerze N. Fr. Presse z lipca 1878, a które brzmiały:

„Wojna jest tylko środkiem, którego celem jest pokój. Ale pokój wówczas tylko może liczyć na trwałość, jeźli oprze się na sprawiedliwości i na zaspokojeniu żywotnych interesów odnośnych w gr[illegible] wchodzących ludów“.

Likwidacya wojny, której nie było.

Co będzie po Nowym Roku?

Austrya zaczyna obliczać koszta wojny, której nie było. Udział Galicyi w tych kosztach jest tak duży, że kraj z przerażeniem wyczekuje rezultatów likwidacyi. Chociaż zmora wojenna już znikła z horyzontu politycznego, zastój w przemyśle, handlu i rękodziele trwa dalej. Na targu pieniężnym niema gotówki, potrzebnej do odżywienia ruchu przemysłowego i handlowego. Pięćdziesiąt milionów, które bank austro-węgierski przekazał lwowskiemu bankowi krajowemu, wystarczyły zaledwie do podtrzymania kas oszczędności w dniach runu. Niema zaś widoków, aby tak rychło mogły powrócić na nasz rynek pieniężny te wszystkie miliony wiedeńskich i czeskich banków, które przedtem pracowały w Galicyi, tych sześćdziesiąt milionów, które państwowa pocztowa kasa oszczędności ma z Galicyi w owej lokacyi, ani wreszcie te wszystkie miliony z kas i banków przez popłoch wypłoszone, bo mali kapitaliści nie łatwo się uspokajają. Więc z braku gotowego pieniądza, tej odżywczej krwi w organiźmie przemysłowym i handlowym, handel i przemysł zamierają. Ostatnie nadzieje, jakie kupcy i przemysłowcy pokładali jeszcze w ruchu świątecznym, już znikły. Ruch w sklepach był tak słaby jak nigdy jeszcze...

Jak bardzo ludzie ograniczali się w wydatkach, niech za dowód posłuży przykład Lwowa. W listopadzie roku 1911 miasto Lwów miało dochodu z akcyzy 43.000 kor., w bieżącym roku w listopadzie tylko 17.000 W Krakowie cyfr odnośnych nie mamy pod ręką, ale pewno nie jest lepiej. Co będzie po Nowym Roku, jeżeli sytuacya na targu pieniężnym się nie poprawi?

Garybaldczycy w Atenach ćwiczą się na ulicy w strzelaniu.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

Z Włoch, ale także z innych krajów rzesze ochotników pospieszyły do Grecyi, aby walczyć z Turkami. Utworzono z nich osobny korpus ochotniczy i nazwano ich Garybaldczykami, a to dlatego, bo noszą czerwone koszule i czerwone czapki. Ponieważ większa część tych ochotników nie służyła w wojsku, trzeba ich było naprzód trochę wyćwiczyć

w żołnierskiem rzemiośle. Nawet w ulicach Aten uczono ich służby wojskowej i ćwiczono w tyralierce. — Osobliwą taką scenę odtworzył w Obrazach Reginald Cleaner jeden z rysowników lond. „Graphic'u“.

Car i kino.

Z Petersburga donoszą, iż przed paru dniami odbyło się w Carskiem Siole w obecności cara i jego rodziny interesujące przedstawienie kinematograficzne. Film, wykonany przez światową firmę „Pathe freres“ przedstawiał historyczne wypadki z r. 1812. Zaznaczyć zaś należy, że tylko „łaskawość i uprzejmość“ cara umożliwiła wykonanie tego filmu. Kiedy mianowicie firma zwróciła się do cara z prośbą o poparcie tego pomysłu, car oddał do jej dyspozycyi cały korpus armii rosyjskiej, a nadto wszystkie muzea otrzymały polecenie, aby przedstawicielom „Pathe freres“ udzielały wszelkich wzorów i modelów oraz wyjaśnień, zwłaszcza odnoszących się do historycznych uniformów. Przy pomocy tych środków wykonano wspaniałe zdjęcia, a car mógł je pierwszy oglądać i zapoznać się szczegółowo z wstrząsającemi obrazami wyprawy napoleońskiej z r. 1812.

Zdjęcia powiodły się bardzo dobrze. Zarówno widoki pamiętnych w dziejach miejscowości, jak poszczególne sceny, wypadły nadzwyczaj plastycznie i wywierają ogromne wrażenie. Serya obrazów zaczyna się widokiem francuskiego obozu i pochodem armii Napoleońskiej, potem widać armię rosyjską kozaków, Kutuzowa w otoczeniu sztabu itd. A potem zdjęcia bitew, doskonale wyreżyserowanych, cofanie się Rosyan ku Moskwie, pochód Napoleona, zdobycie stolicy carów, Napoleon w Kremlu, straszny pożar miasta, ukaranie podpalaczów. To część pierwsza.

W drugiej pamiętny odwrót świetnej armii, wśród nieustannych napadów i walk, wreszcie Berezyna, a potem dramatyczna scena: spalenie francuskich sztandarów, aby się nie dostały w ręce moskiewskie. Nawet wilki, które szły istotnie śladem cofających się wojsk Napoleońskich, są na wspaniałym filmie. Wogóle realizm wszystkich scen, a głównie wierne historyczne tło, czynią owe zdjęcia istotnie interesującemi.

Ale też koszty sporządzenia filmu są olbrzymie. Obliczają je na pół miliona rubli. Nie jest to przesadne, gdy się uwzględni, że każdy żołnierz rosyjski otrzymywał za każdą próbę jednego rubla i że zaprowiantowanie osób biorących udział w wykonaniu filmu, kosztowało 100.000 rubli.

Największą tu sensacyą jest to, że car pozwolił wojsku wystąpić dla celów kinoteatralnych i że dziś w całej Rosyi będą te filmy pokazywane. Przed 100 laty został Napoleon zniszczony w rosyjskich śnieżnych pustyniach, a dziś pozwolił car na użycie wojsk rosyjskich w celu odtworzenia pamiętnych tych wypadków.

Dziw, że imperator Wszechrosyi nie ma innych zmartwień...

Walka o ziemię.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Odgłosy dwu zaborów, pruskiego i rosyjskiego, dochodzące do nas, świadczą, że podstawą ich siły jest ziemia: o nią zacięta toczy się walka. Zabór pruski zdołał już pod wpływem ustaw wyjątkowych ustalić swą opinię: każdy, kto ziemię w obce oddaje ręce, nosi na sobie piętno zdrajcy i sprzedawczyka. W zaborze rosyjskim, zwłaszcza na kresach dalekich, głośno już rozlega się hasło utrzymania ziemi, a prasa skrzętnie każdą sprzedaż ziemi notuje. U nas w austryackim zaborze, bodaj najgorzej się dzieje. Setki polskich folwarków przechodzi w obce i wrogie ręce; najstarsze obywatelskie rodziny wyzbywają się ziemi, niepomne, że to jest ze szkodą interesu narodowego.

W tych warunkach powstaje w Galicyi Towarzystwo „Ziemia polska“ we Lwowie i jego Oddział w Krakowie. Celem Towarzystwa jest czuwanie, aby polska ziemia w polskich pozostała rękach, aby ten, kto pomocy potrzebnie, pomoc tę uzyskał, a kto sprzedać musi, Polakowi ją sprzedał, w ręce polskich włościan ją oddał. Jego celem staranie, abyi w kraju udogodniono kredyt hipoteczny i parcelacyjny, aby powstały i rozwinęły się instytucye obywatelskie, któreby ułatwiały powstawanie włościańskich spółek parcelacyjnych.

Oddział krakowski „Ziemi polskiej“ u wstępu swojej działalności zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącym apelem, aby zechcieli z nim współdziałać:

1) przez wpisywanie się na członków (4 k. rocznie),

2) przez donoszenie, kto zamierza sprzedać ziemię i komu,

3) przez donoszenie, kto i gdzie pragnie nabyć ziemię,

4) przez szerzenie zasad Towarzystwa.

Adres nasz: *Dr Leopold Caro*, Kraków, ulica Szczepańska, l. 11, II p.

Wydział:

Przew. dr Leopold Caro. Sekr. Eug. Drożdżikowski. Prof. A. Bielak, dyr. A. Doerman, prof. Uniw. Jag. dr T. Grabowski, L. Jachymiak, B. Koźlik, M. Młynarski, szef sekcyi Jerzy Piwocki, dr J. Raczyński, red. St. Rymar, prof. Winc. Sikora, prof. J. Skalski, Z. Surwiłło, nadradca M. Szybalski, W. Wierczak.

W Krakowie, dnia 24 grudnia.

Z kraju.

Z życia młodzieży w Bochni. Istniejące w łonie Tow. polskiej młodzieży „Znicz“ w Bochni, Kółko samokształceniowo-oświatowe rozpoczęło tegoroczny sezon odczytowy wieczorkiem ku czci I. Ign. Kraszewskiego, podczas którego wygłosił jeden z członków, „Znicza“ odczyt o działalności J. I. Kraszewskiego. Dotychczas wygłoszono odczyty: Drużyny Bartoszowe, Polacy a chwila obecna, Wynalezienie sztuki drukarskiej i jej wprowadzenie do Polski, Nasza praca oświatowa wśród ludu, jej wady i braki.

W najbliższej przyszłości odbędą się odczyty: Zakładanie sadu na wsi i jego znaczenie w gospodarstwie rolnem, Złote myśli ks. P. Skargi, O rozwoju władzy monarszej w Polsce, O roli suggestyi w kulturze pierwotnych ludów. W poniedziałek 31 grudnia odbędzie się walne zgromadzenie członków „Znicza“ o godz. 6 wiecz.

Tarnów. (*Koniec anarchii ratuszowej; Wybór wiceburmistrza i 13-tu członków Wydziału Kasy oszczędności. — Zgon dr. Goldhamera*). Nareszcie po 8-mio tygodniowym okresie anarchii, jaka zapanowała na tarnowskim ratuszu dzięki bezwzględnej obstrukcyi partyi kahalnej mającej na celu obalenie burmistrza dra Tertila i wprowadzenie komisarza rządowego — po przeróżnych próbach ugodowych, które z powodu nieszczerego postępowania „obstrukcyi“ rezultatu nie przyniosły — zdołała większość Rady do pracy ochotna przełamać zgubną dla miasta robotę obstrukcyonistów, przeprowadzając na ostatniem posiedzeniu wybór wice-burmistrza i 13-tu członków do Wydziału Kasy oszczęd. z ramienia Rady. Nie pomogły wyszukane „sztuczki taktyczne“ przywódców kahalnych, burmistrz przy zastosowaniu ustawą gminną przewidzianych środków regulaminowych — powołał w miejsce świadomie absentujących się radnych ich zastępców i przy energicznem poparciu większości Rady wybory przeprowadził.

Wice-burmistrzem wybrano adw. dra Hermana Mütza, zaś do Wydziału Kasy oszczęd. weszli pp.: dr Goldhamer, dr Mekrzycki, dr Merz, Silbiger J., dr Ehrenfreund, Trochonowski, Szantroch, Michalski, ks. Stanisław Walczyński, dr Zbiguiewicz, Wojciechowski, Kusz i Sokalski.

W ten sposób skończyła się wojna na ratuszu — a przez dokonanie powyższych wyborów, usunięto główne przyczyny obstrukcyi; w prawdzie nie zdołano jeszcze wybrać jednego asesora magistratu, ale wybór ten nie będzie przedstawiał obecnie żadnych trudności.

Należy obecnie żywić niepłonną nadzieję, że rada a przynajmniej jej większość weźmie się z zapałem do pracy aby nadrobić to, co przez obstrukcyę kahalną zaniedbanem zostało.

W sobotę dnia 24 bm. zmarł nagle na udar sercowy dr Eliasz Goldhamer, adwokat krajowy. Wiadomość ta obiegła błyskawicznie całe miasto zwłaszcza, że dr Goldhamer znany był jako wytrawny prawnik i obrońca w sprawach karnych a wśród ludności żydowskiej cieszył się nie małą sympatyą.

Pogrzeb odbył się we czwartek 26 bm. przy udziale paru tysięcy publiczności.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że bł. p. dr Goldhamer jako długoletni radny miejski i wice-burmistrz położył nie małe zasługi w rozwoju naszego miasta — i dopiero w ostatnich latach jako głowa partyi kahalnej rozpoczął walkę z burmistrzem drem Tertilem. Śmierć jego wywołała konsternacye i popłoch w szeregach partyi kahalnej, co w dalszym ciągu odbije się na uzdrowieniu stosunków w Radzie miejskiej. *Beta.*

Zakopane. (*Sporty zimowe. — Zjazd świąteczny*). Pierwsze narciarskie zawody tegoroczne urządza 1 stycznia na Kalatówkach sekcya narciarska A. Z. S., która wprowadza jako nowość, dotychczas w Polsce nieznaną, bieg uczniów gimnazyalnych. Tatrzańskie Tow. narciarzy urządza również na Kalatówkach 6 stycznia zawody narciarskie z powodu otwarcia tam swego schroniska.

Liczny udział w zawodach zapowiedzieli już członkowie nietylko polskich, lecz także zagranicznych towarzystw.

Zakopańskie Koło Tatrzańskiego Tow. narciarzy, w którego zakres działania wchodzi także i saneczkarstwo, urządza w bieżącym zimowym sezonie pierwsze zawody saneczkowe.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy urządzi w dniu 5 stycznia uroczyste otwarcie swego nowo wybudowanego schroniska. Schronisko to, zbudowano na górnem piętrze Kalatówek, gdzie przez całą zimę znaleźć można najlepsze warunki śniegowe, łatwo dostępne i dla nie narciarzy, ma wielkie znaczenie nietylko dla uczestników kursu i zawodów, lecz także dla turystów, udających się w góry na zimowe wycieczki.

W celu ułatwienia turystyki zimowej, Sekcya narciarska Tow. Tatrzańskiego zaopatrzyła w opał schroniska narciarskie i wyznaczyła drogę narciarską, prowadzącą z

AFISZ TEATRU miejskiego.

W Piątek 27-go grudnia!

Ostatni

Dramat w 5 [illegible] III. Część Trylogii pt. Zygmunt August nap. L. Rydel.

Król Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Bona Sforza — *Wysocka*
Królowa Lizbetta Rakuska, jego żona — *Pytlińska*
Królowa Anna — *Olska*
Kard. Commendoni nuncyusz apostolski — *Jednowski*
Kard. Hozyusz — *J. Trzywdar.*
X. Uchański prymas — *Z. Noskowski.*
X. Padniewski bisk. krakowski — *L. So[illegible]*
X. Protasewicz, bisk. wileński — *M. Brokowski.*
X. Krasiński, podkanclerzy — *Stanisławski*
X. Zebrzydowski, bisk. krak. — *H. Wójcicki.*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy — *Kosiński.*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny — *Maryański*
Chodkiewicz, hetman — *Rygier*
Zborowski woj. — *Ruszkowski.*
Rafał Leszczyński, woj. brzeski — *St. Jarszewski*
Ostrogski, woj. — *W. Miarczyński.*
Jan Tenczyński, wojewoda sand. — *Nowacki.*
Jan Tarnowski, W. Hetman — *Stanisławski.*
St. Tarnowski — *Szymborski*
Mielecki, hetman — *J. Nowicki.*
Jędrzej Górka, kasztelan poznań. — *L. Dończa*
X. Wiśniowiecki — *J. Boroński*
X. Sanguszko — *Biegański*
Górnicki, starosta — *St. Jarszewski.*
Fogelwedor, lekarz — *K. Brandt*
Bekwark, lutnista Zygmunta — *J. Boroński.*
Simone, astrolog — *Z. Nowakowski.*
Papacoda, inten. — *Miarczyński.*
Dr. Monti, lekarz — *H. Schmidt.*
Dr. Finck, lekarz — *W. Biegański.*
Klicki, dworzanin — *Bogusiński.*
Giżanka — *Jarszewska.*

Czerwonych Wierchów do Doliny Kościeliskiej, w roku przyszłym zaś przystąpi do budowy murowanego schroniska na Hali Goryczkowej i drewnianego na Hali Kondratowej.

Komisya klimatyczna dała nietylko inicyatywę lecz i subwencyę na urządzenie prowizorycznego toru saneczkowego na stoku Antołówki od strony dworca kolejowego lub gdzieindziej, dopóki nie zostanie zbudowany tor bobsleighowy z górnego piętra Kalatówek do pomnika Chałubińskiego.

Tegoroczny zjazd świąteczny w Zakopanem był bardzo liczny. Z całej Polski zjechało mnóstwo osób, by odetchnąć po pracy i tem strasznem zdenerwowaniu, jakie było udziałem wszystkich myślących ludzi przez długie tygodnie przedświąteczne. W czarownym i malowniczym zakątku kojono stargane nerwy. Nie dopisała może tylko trochę pogoda, szczególniej w drugim dniu świąt, w którym zamiast puszystego śniegu, ulice Zakopanego pokryte były błotem, chodniki gołoledzią, w dodatku niewysypane piaskiem. Zdarzały się więc częste upadki, co dla osób korpulentnych nie mogło być żadną atrakcyą. Wczoraj pod wieczór pogoda jakby się ustaliła i dzisiaj spodziewany jest śnieg.

„Gazeta Podhalańska“. Ukazał się już pierwszy numer „Gazety Podhalańskiej“, którą „Podhalańska spółka wydawnicza“ zaczęła wydawać dla Podhala. Pismo przedstawia się bardzo interesująco. Ozdobione winietą tytułową, na motywach podhalańskich osnutą przez I. Rembowskiego i ryciną tego artysty p. t. „Gazda“, mieści najpierw „Słowo wstępne“ Wład. Orkana, wzywające do skupienia „wszystkiego narodu góralskiego„ iżby „wyszedł na jaw Polsce odrębny a współtworzący“. Dalsze zadanie — to zachowanie kultury rodzimej: „Przy swojem trwać, modę góralską w stroju i chałupach utrzymywać, a oświaty nabywać“. Trzecie—to sprawy ekonomiczne.

Na dalszą bogatą treść „Gazety Podhalańskiej“ składają się: Wiersz Józefa Jedlicza. Z przeszłości Podhala — Edm. Długopolskiego; felieton Ludzimirskiego „Proces“; O śpiącem wojsku w Tatrach; Echa wojenne; Boże Narodzenie – przez Gazdę; Władysław Mickiewicz na Podhalu; Robotnicy polscy w Budapeszcie (korespondencya); związek górali w Zakopanem. Dalej idą obszerne „Listy“ z różnych stron Podhala i obfita kronika.

Doborową treścią jak również zastosowaniem doskonałej techniki dziennikarskiej w układzie pisma „Gazeta Podhalańska“ zdobyła świetny rekord pierwszeństwa wśród istniejących dotychczas pism ludowych. Młodemu redaktorowi „Gaz. Podhal.“ p. Feliksowi Gwiżdżowi należy się gorące uznanie. „Gazeta Podhalańska“ spotkała się z dobrze zasłożoną sympatyą nie tylko wśród górali ale i wśród inteligencyi na Podhalu.

Z Tyczyna donoszą nam: W sądzie powiatowym w Tyczynie po rozprawie w sprawie posła Bomby przeciw Józefowi Gliwie o obrazę czci (o sprawie tej pisały „Nowiny“ obszernie) zapadł wyrok uwalniający oskarżonego od zarzutu oszczerstwa. Natomiast wskutek drugiej skargi sąd uznał oskarżonego Józefa Gliwę winnym obrazy czci posła Bomby i skazał go na 7 dni aresztu.

Z dzielnic zakordonowych.

Skałłon nadal pozostaje. Z Warszawy donoszą, że Skałłon pozostanie na stanowisku generał-gubernatora. Postanowienie to stoi w związku z zażegnaniem możliwości wojny. W Petersburgu cieszy się Skałłon opinią doskonałego administratora.

Bojkot żydów. „Kuryer Zagłębia“ donosi, że znaczna liczba rodzin w Sosnowcu spożyła wieczerzę wigilijną bez ryb, ponieważ nie można ich było dostać w handlach polskich.

Handel rybami był dotychczas w rękach żydowskich, jeszcze młode kupiectwo polskie nie nawiązało stosunków z dostawcami hurtowymi.

Skazanie księdza. Proboszcza z Szemetowszczyzny w pow. święciańskim na Litwie, ks. Mikołajuna oskarżonego o skłanianie parafian do nieposyłania dzieci do szkół cerkiewnych, skazano na 8 miesięcy więzienia.

Zabójstwo ziemianina. P. Zygmunt Hunicki, objeżdżając swój majątek Rogoźnik w pow. będzińskim, zauważył w oddali dwu podejrzanych mężczyzn, polujących na terenie majątku. P. Hunicki polecił woźnicy jechać w stronę polujących, lecz ci, na widok p. H. poczęli uciekać.

Wreszcie Hunicki dopędził jednego z uciekających i chwytając go za plecy, powalił go na ziemię, ale pośliznąwszy się sam upadł. Z chwili tej skorzystał zbieg i dobywszy broni strzelił do p. Hunickiego, zabijając go na miejscu.

Woźnica widząc, co zaszło, podskoczył do zabójcy i wyrwał mu broń, lecz zbrodniarz zdołał umknąć.

Aresztowania za bojkot żydów. — Z Poznania donoszą pod datą 24 bm.: Wczoraj aresztowano kilka osób z młodzieży pod zarzutem, że w imię hasła „swój do swego“ odmawiali, stojąc przed składami żydowskimi, Polaków, którzy do tych składów chcieli wejść. Aresztować miano ogółem sześciu — wszystkich odstawiono na policyę.

Wśród aresztowanych byli nawet tacy, których żydzi kazali aresztować, mimo, że przypadkiem tylko przechodzili koło ich składu.

Na jednym z młodzieńców żydzi podarli przy aresztowaniu nawet płaszcz.

Aresztowanych, którzy w niczem nie wykroczyli przeciw przepisom prawnym, przetrzymano na policyi po kilka godzin.

Co słychać w mieście?

Kraków, 27 grudnia.

Z teatru miejskiego. W sobotę 28 bm. wznowioną będzie sztuka Hermana Sudermanna „Sobótki“ (Johannisfeuer) nie grana w Krakowie od lat z górą dziesięciu. Reżyseryę sztuki objął p. Tadeusz Pawlikowski. Rolę obywatela ziemskiego Vogelreutera grać będzie p. Jednowski, żonę jego p. Czaplińska, córkę Trudy, Werniczówna, Jerzego Hartwiga, budowniczego, p. Kosiński, Hatkego p. Maryański, Ploetzego p. Trzywdar, żebraczkę p. Słubicka. W roli Waryjki odbędzie się debiut p. Frydy Rychter.

Reduta prasy. Dziennikarze krakowscy postanowili jak w latach ubiegłych urządzić także w bieżącym karnawale redutę prasy. Dochód przeznaczony na rzecz wdów i sierot po członkach Towarzystwa dziennikarzy polskich. Reduta odbędzie się w ostatnią sobotę karnawałową, **dnia 1 lutego**, w Starym Teatrze.

Dyrektorem Banku krajowego na miejscu dra Zgórskiego mianowany będzie przez Wydział krajowy według wszelkiego prawdopodobieństwa dr Jan Kanty Steczkowski, wybitny finansista lwowski, obecny dyrektor filii zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Z prokuratoryi. Z Wiednia telefonują: Minister sprawiedliwości przeniósł zast. prokuratora państwa dr Zygmunta Lewandowskiego z Wadowic do Krakowa, a Józefa Kolbusza z Jasła do Wadowic i zamianował sędziego dra Zdzisława Lubomęskiego zast. prokuratora państwa w Jaśle.

Mianowanie dyrektora. Z Wiednia telefonują: Cesarz zamianował prof. III gimn. w Krakowie dr Maryana Korpiela dyrektorem państw. gimnazyum realnego we Lwowie.

Sprawa kolei na Swinicę. Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa technicznego odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad referatem dr W. Kuźniara pt. „Projekt kolei na Świnicę“. Pierwsza część dyskusyi odbyła się 17 bm.

Uczennice wyższej szkoły muzycznej p. Eugenii Rosenberg w Krakowie, złożyły onegdaj we Lwowie egzamin państwowy z odznaczeniem pp. Ella Brumerówna i Julia Dutkowska.

Dramat polski w Kinoteatrze TSL. Od dnia 28 grudnia br. do 3 stycznia 1913 włącznie przedstawiony będzie w Kinoteatrze T. S. L. Podwale l. 6 dramat z życia ludu polskiego osnuty na tle znakomitej noweli Henryka Sienkiewicza „Szkice węglem“ pod zmienionym tytułem „Krwawa dola“.

Produkcya tego obrazu po raz pierwszy w Krakowie zasługuje na szczególną uwagę gdyż dotyczący film długości około 1800 m., wykonany został w polskiej fabryce Juliusza Zagrodzkiego w Warszawie. Dramat odegrali artyści teatrów warszawskich w doskonałym zespole i wybornej sceneryi. Dokonana w Kinoteatrze próba wykazała duże zalety obrazu, nie ustępującego pod tym względem wyrobom fabryk zagranicznych. Zarząd Kinoteatru nie wahał się mimo wielkie koszta, nabyć prawa przedstawienia „Krwawej doli“ wychodząc z zasady, że chętnie poniesie ofiary materyalne, by tylko poprzeć tę gałąź przemysłu polskiego i zaskarbić sobie przez to względy publiczności.

Przedstawienia odbywają się codziennie bez przerwy od g. 4 po południu do godziny wpół do 11-tej wieczorem, w niedziele i dnie świąteczne od godz. 3 po południu do godz. 11 wieczorem.

Zabawę karnawałową urządzają drukarze krakowscy na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę 5 stycznia 1913 r. w dolnej i górnej sali „Sokoła“ krakowskiego.

Początek zabawy o godzinie 9-ej wieczorem. Bilet wstępu pojedyńczy 3 kor. Familijny (na 3 osoby) 6 kor. Bufet we własnym zarządzie. Muzyka wojskowa 56 pp. Po północy walc dla pań (dekorowany) kwiaty na miejscu.

Wpisy na listę gości przyjmuje codziennie sekretarz komitetu od godziny 7 i pół do 8 i pół wieczór w lokalu stow. Rynek gł. 12, III p.

Stroje wizytowe, kostyumy wykluczone. Wstęp na zabawę dozwolony do g. 12 w nocy.

Dla żołnierzy w Bośni. Składki „na gwiazdkę“ dla żołnierzy, przesłane do ministerstwa wojny z całej Austryi, przekroczyły już kwotę **pół miliona koron**, a dojdą z pewnością do sześciuset tysięcy.

Składka. Na drzewko dla chorych w szpitalu Bonifratów nadesła Kasa Oszczędności

miasta Krakowa 300 i pp. kor., W. Piotrowski 24 kor., M. Charażyna 20 kor., ks. kan. Rychlak 20 kor., ks. prałat Jurkowski 20 kor., ks. Stojanowski w Kalwaryi 10 kor. Pani N. z Nachowskich Pimlińska 10 kor., Kurs Semarytanina polskiego, uczęszczający na prelekcyę Dra B. Rzegocińskiego w szpitalu Bonifratrów 81 kor. 34 hal., hr. Tarnowski ze Stryja 6 kor., klasztor PP. Norbetanek 20 kor., klasztor PP. Klarysek 10 kor., Dr. Gólski 5 kor., Paulina Tomanek ze Szczawnicy 5 kor., Trybarski 3 kor., Antonina Tyralska z Bochni 1 kor. 50 hal. N. N. 2 kor., N. N. 4 kor.

Klub pocztowy (ul. Lubicz, hotel Europejski) urządza dnia 31 grudnia b. r. wieczorek sylwestrowy z tańcami. Muzyka 56 p. p. Po zaproszenia zgłaszać się można pisemnie lub osobiście w sekretaryacie klubu codziennie między godziną 8 a 9 wieczorem.

Za rzucanie owsem. Wczoraj za przekroczenie zakazu policyjnego rzucania owsem aresztowano kilka osób i doprowadzono na policyę, skąd po spisaniu protokołu uwolniono.

Samobójstwo zakochanej pary. — Wczoraj w południe doniesiono do policyi, że na strychu przy ul. Grodzkiej l. 39 zostało popełnione samobójstwo dwojga ludzi. Niebawem na miejsce udała się komisya policyjno-lekarska z kom. drem Wilgą i drem Bernacińskiem na czele. Na rozcielonym gumowym płaszczu leżał już martwy Józef Rotter, lat 17, praktykant handlowy z Rzeszowa, obok niego zaś dająca słabe oznaki życia 17-letnia Cecylia Steiner z Kołomyi. Tuż obok leżały trzy flaszki, jedna z wodą karbolową, druga z czarnym zgęszczonym karbolem i trzecia z eterem. Znaleziono również kartkę pisaną przez Józefa Rottera tej treści: „Ja Józef i moja Cesia leżymy tutaj, na tym strychu umarci".

Dochodzenia wykazały, iż wspólne samobójstwo nastąpiło na tle miłosnem. Józef Rotter, poznawszy przed kilku miesiącami Cecylię Steiner, zapłonął ku niej wielkiem afektem miłosnym. Ojciec jednak zakochanego stanowczo był przeciwny wszelkim zamiarom swego syna poślubienia młodej Cecylii. Natknąwszy się na taką nieubłaganą przeszkodę młodzi postanowili zakończyć życie samobójstwem. Zwłoki Józefa Rottera odwieziono do zakładu medycyny sądowej, Cecylię Steiner zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki żałobnej.

Jerzy ks. Czartoryski. W Wiedniu zmarł Jerzy ks. Czartoryski, dziedziczny członek Izby panów, długoletni poseł państwowy, b. prezes Rady powiatowej w Jarosławiu i t. d. Liczył lat 85. Pogrzeb odbędzie się 28 b. m. w Sieniawie. Śp. ks. Jerzy Czartoryski, który urodził się w Wiedniu i całą młodość tam spędził, miał rozległą posiadłość w dzielnicy Währing, którą rodzina nabyła jeszcze przed kongresem wiedeńskim. Był tam pałacyk z teatrem, w którym dawano wyszukane przedstawienia francuskie i niemieckie. Zmarły należał do najpopularniejszych postaci w Wiedniu i od dzielnicy, w której mieszkał zwano go „Fürst von Weinhaus". Ostatnią parcelę swej posiadłości, ks. Czartoryski sprzedał przed 14 dniami gminie m. Wiednia za 2,000.000 koron, rezerwując sobie tylko patronat nad kościołem, który tam ufundował. Ks. Cz. posłem do Sejmu został wybrany w r. 1867 i piastował ten mandat jeszcze w ubiegłej kadencyi. Posłem do Rady państwa został wybrany w roku 1871 i był nim do pierwszych lat 90-tych, poczem powołany został do Izby panów. W radzie państwa był wybitnym rzecznikiem dążeń autonomicznych i w walkach parlamentarnych zwalczał centralizm. Jako wiceprezes Koła ks. Czartoryski stał się niewygodny rządowi przez swe tedencye słowiańskie i federalistyczne, to też hr. Taaffe go usunął, powołując go do Izby panów. Z życia zmarłego należy przypomnieć jeszcze następujący szczegół: na odsłonięcie pomnika Maryi Teresy (która podpisała rozbiór Polski, Przyp. Red.) ks. Jerzy i żyjący podówczas brat jego Konstanty otrzymali zaproszenie, obaj je jednak zwrócili, wskutek czego przestali potem bywać u dworu. Śp. książę Jerzy Czartoryski był żonaty z córką znanego czeskiego malarza Czarmaka. Cześć pamięci magnata patryoty!

Z Wiednia telefonują:

Wczoraj w południe odbyło się w kościele Augustyanów pobłogosławienie zwłok księcia Jerzego Czartoryskiego. W kościele prócz rodziny byli obecni hr. Stürghk, Dr. Biliński, Dr. Bienert, min. Zaleski z małżonką, Dr. Korytowski z małżonką, Abrahamowicz, bar. Beck, hr. Clary, wielu posłów i wyższych urzędników. Następnie zwłoki przewieziono na dworzec północny, a stąd do Sieniawy, gdzie odbędzie się pogrzeb w grobach rodzinnych dnia 28 bm. w południe.

Dr. Eliasz Goldhammer adwokat krajowy, wiceburmistrz miasta Tarnowa zmarł w 62 roku życia, d. 24 grudnia b. r. Pogrzeb odbył się we czwartek 26 b. m. w Tarnowie.

Bł. p. zmarły dr. Goldhammer należał do najbardziej znanych w kraju adwokatów i słynął ze swady jako obrońca. W Tarnowie odgrywał wybitną rolę w życiu politycznem i obywatelskiem, zażywając wielkiego poważania w mieście i piastował godność wiceburmistrza.

Niewolnice bałkańskie.

Szczęśliwa dziewczyna nieszczęśliwą żoną. — Pan i niewolnica. — Posądzenie Albańczyka o miłość obrazą. — Smutna dola wdów.

Wśród ludów bałkańskich głęboko zakorzenione są obwiecne przesądy o niższości kobiety jako istoty nie mającej prawa do żadnych osobistych pożądań. Przesądy te rozpowszechnione są oprócz Turcyi także w Czarnogórze i Albanii. Jakkolwiek szczepy te różnią się od siebie rasą i pochodzeniem, na jednym punkcie schodzą się, a mianowicie: pogardy dla kobiet. Czarnogórka w urodzie nie może dorównywać Czarnogórcowi; niemniej w młodości przedstawia sympatyczny, świeży i miły typ słowiański. Ściągła jej, delikatnie zarysowana twarz, opalona jest i ma niezwykle piękną cerę. Włosy przeważnie czarne, lśniące. Smukła, postawę prostą, pełną godności zachowuje do najpóźniejszego wieku. Postawa ta nie licuje bynajmniej z jej zachowaniem, gdyż pokorniejszego, bardziej zahukanego stworzenia, jak Czarnogórka, nie ma chyba w całej Europie, a postawa ta tłomaczy się jedynie tem, że od dzieciństwa przyzwyczajona nosić po górach olbrzymie ciężary na głowie, które zmuszają ją do prostego trzymania się.

Tylko najpierwsza młodość stanowi dla niej prawdziwie szczęśliwe czasy. Jako młoda dziewczyna zażywa takiej swobody, jak młode dziewczęta u wszystkich innych ludów. Z chwilą, gdy idzie za mąż, zostaje niewolnicą tyranizującego ją męża. W obecności innych mężczyzn milczy, spuszczając pokornie oczy i zamężna, nie ma też dla nich żadnego uroku; brzydnie bowiem bardzo szybko po ślubie, traci figurę, tyje.

Nierzadko spotyka się na ulicy małżeństwo: mąż w pięknym kostyumie, zbrojny, na koniu: żona skromnie idzie obok. Gdy ktoś przyjdzie z wizytą do Czarnogórca i przypadkiem pokaże się żona, zwykle się mówi: „Przepraszam, to tylko moja żona". Zdarza się też, że Czarnogórzec, gdy zajdzie tego potrzeba, zaprzęga żonę swoją do pługa.

Albanki los, jeśli to możliwe, jest jeszcze gorszy. Są one, zarówno jak i Albańczycy wielkie, silne, muskularne, lecz również jak Czarnogórki, uległe niewolnice.

Stanowisko jakie zajmują w rodzinie, jest bezwątpienia najbardziej poniżające z tych, jakie mają kobiety w całej Europie. Młodej dziewczynie nie wolno przemówić do młodzieńca, a nie tak dawno podobne przestępstwo krwią było opłacane. Albańczykowi do głowy nie przychodzi, że może w kobiecie szukać towarzyszki; szuka on tylko matki i gospodyni. Albańczyk uważałby sobie za największą obrazę, gdyby go posądzono, że jest zakochany.

Czarna chustka, oznaka opłakującej męża wdowy, obecnie na półwyspie Bałkańskim zdobi większą część kobiet i jest widomym symbolem bólów, jakie ukrywają się pod okrzykami tryumfów wojennych. — Wdowa u Serbów, Bułgarów i wogóle południowo słowiańskich ludów Bałkanu, ma według starych obyczajów ludowych, określone osobliwe stanowisko swoje, specyalne prawa i obowiązki. Żałobę po mężu musi nosić cały rok. W ciągu tego roku nie wolno jej ukazać się w izbie, gdzie siedzą prządki, wybrać się z innemi kobietami na jarmark, lub tańce. Posiada przywilej, który jednocześnie jest jej obowiązkiem, pozostawania nadal w domu męża. U Bułgarów może młoda, bezdzietna wdowa w pewnych okolicznościach powrócić do domu rodzicielskiego; jeśli to jednak uczyni, spotyka się z ogólną wzgardą. Jeżeli wdowa wyprowadza się z domu męża zmarłego, nie dziedziczy, według praw obyczajowych nic, może tylko zabrać z sobą swoją wyprawę.

Jeżeli idzie za mąż powtórnie, musi zostawić nawet podarki od pierwszego męża otrzymane. Rzadko jednak bardzo ma szczęście wstępować w powtórne związki małżeńskie. Otoczenie, a przedewszystkiem teściowie, starają się wszelkiemi siłami temu przeszkodzić, gdyż powtórne małżeństwo wdowy uważane jest za obelgę, wyrządzoną zmarłemu. Przeważnie więc wdowa spędza życie na wychowywaniu dzieci, których po powtórnem zamążpójściu pod żadnym pozorem nie wolno jej pod dach drugiego męża wprowadzać. — Niewesołym tedy jest los wdowy na Bałkanach, wystawionej na wszelkie upokorzenia.

A nie zasługują na to kobiety bałkańskie, zwłaszcza teraz. Gdy bowiem mężczyźni opuścili kraje, miały one sposobność okazania, jak umieją dzielnie zająć ich miejsce. Według słów francuskiej dziennikarki, która świeżo z Bałkanu powróciła, kobiety bałkańskie umieją tak sprawować rządy wewnętrzne, że mogą w zupełności mężczyzn zastąpić. W polu, w interesie, w biurach, sklepach są niezmordowane w czynnościach; nawet zorganizowała się w Sofii cała armia czyścicielek ulic i pilnujących porządku publicznego.

Może też, gdy powrócą mężczyźni z boju, zrozumieją wszyscy, jak ważnym czynnikiem w dobrobycie społecznym jest kobieta — wychowczyni młodego pokolenia, i nadadzą przedewszystkiem matkom pełne prawa uczestniczenia w życiu publicznem narodu.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 26. grudnia termometor doszedł od 1·1 do 10·4 C. barometr opadał.

Dn. 27. grudnia o godz. 7-ej rano stan barometru 731·1 mm. stan termometru 5·0 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 1·7 C., najniższa 8·5 C. Ciśnienie powietrza 603mm Kierunek wiatru: południowy.

Prognoza: pochmurno.

Telegramy „Nowin".

Odgłosy wojny.

Konfiskata bułgarkich żaglowców.

Konstantynopol. (TBK.) Turecka kanonierka skonfiskowała 9 żaglowców, które przewoziły żywność dla armii bułgarskiej.

Walki pod Janiną.

Ateny. Ministerstwo wojny ogłosiło doniesienia o walce artyleryi pod Janiną. Walka z przerwami trwała przez cały dzień wczorajszy. Druga dywizya, która staczała potyczki o charakterze utarczek przednich straży nie ustąpiła z swych stanowisk. Prawe skrzydło, wzmocnione posiłkami z Aten, wykonało z wielkiem powodzeniem zwiady. Na zbadanym terenie znaleziono zwłoki 120 żołnierzy tureckich.

Dokumenty okrucieństw.

Konstantynopol. (TBK). Powstało tutaj towarzystwo, które ma na celu zbieranie materyałów, tyczących się okrucieństw państw bałkańskich podczas wojny.

Cholera.

Konstantynopol. (T. B. K.) Zachorowało tutaj w ostatnich dwuch dniach 34 osób na cholerę, zmarło 5. Ogólna liczba zasłabnięć wynosi 1107 osób, zmarło zaś 228 osób.

Lukacs u cesarza.

Budapeszt. Prezydent gabinetu Lukacs udaje się dziś do Wiednia i w sobotę będzie u cesarza na audyencyi.

Kandydatura Poincare'go.

Paryż. (T. B. K). Poincare przyjął kandydaturę na prezydenta Republiki francuskiej.

Car przyjął posłów do Dumy.

Petersburg. (Tel. aj. t.) Car przyjął wczoraj w pałacu zimowym posłów Dumy, którzy powitali cara przy pojawieniu się okrzykiem „hurra". Car, a za nim prezydent Dumy Rodzianko i prez. gab. Kokowcew, przeszedł obok szeregów posłów i zaszczycił ich rozmową. Następnie car życzył posłom wesołych świąt i by wzmocnieni wrócili do owocnej i spokojnej pracy dla dobra Rosyi i cesarza.

Suchomlinow na urlopie.

Petersburg. (Tel. aj. t.) Minister wojny Suchomlinow odjechał do Lipska, aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika bitwy pod Lipskiem.

Burze na morzu.

Londyn. (T. B. K.) Szalała tu gwałtowna burza, która wiele okrętów zatopiła. Większość połączeń telegraficznych i telefonicznych przerwana.

Aresztowanie austryackiego szpiega?

Kijów. (Tel. wł.) Aresztowano tutaj austryackiego obywatela niejakiego Sieleckiego, podejrzanego o wydanie niezwykle ważnych dokumentów wojskowych austryackim władzom. W sferach urzędniczych utrzymują iż Sielecki nie ma nic wspólnego z wykradzeniem tajnych dokumentów, które wprawdzie zginęły z kijowskiego sztabu rosyjskiego ale jeszcze przed miesiącem tj. wtedy, kiedy Sielecki nie był jeszcze w Rosyi.

Proces uczciwego komisarza.

Piotrków. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się tutaj proces głośnej sprawy aresztowania b. komisarza częstochowskiego Denisowa pod zarzutem należenia do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Sprawa rozpoznawana jest na sesyi wyjazdowej warszawskiej izby sądowej przy drzwiach zamkniętych.

Na ławie oskarżonych zasiadają z Denisowym dwaj mieszkańcy Częstochowy M. Urbański i K. Dowbora jak już donieśliśmy swego czasu, proces Denisowa powstał na tle zemsty, jaką pałali do oskarżonego koledzy. Denisow bowiem był wyjątkowo uczciwym komisarzem policyjnym i tem poważnie zawadzał swym współkolegom. Denisów stale stawiał się okoniem w procesach politycznych, z których większa część zwykle bywała stingowaną lub też opartą jest na prowokacyi. Opierając się przeciwko nieuczciwym praktykom władz policyjnych, Denisow ściągnął na siebie zarzut sprzyjania partyom rewolucyjnym, a wreszcie oskarżono go o faktyczne należenie do P. P. S.

Głównym i jedynym świadkiem oskarżającym Denisowa jest słynny prowokator Sukiennik, który na swojej skórze miał sposobność kilka razy dotkliwie odczuć sumienność komisarza Denisowa. Proces Denisowa budzi olbrzymie zainteresowanie w Królestwie.

Aresztowania gimnazyalistów w Petersburgu.

Olbrzymie wrażenie w Petersburgu wywarły liczne aresztowania wśród młodzieży gimnazyalnej, jakie zostały dokonane w ubiegły poniedziałek. Szczegóły tych aresztowań na podstawie pism rosyjskich przedstawiają się w następujący sposób:

W jednej z kawiarń petersburskich aresztowała ochrana wieczorem ucznia 8 klasy Szewczenkę. Dwaj jego koledzy zdołali zbiedz. Niebawem silne oddziały żandarmeryi i wojska zostały wysłane do XII-ego gimnazyum, którego uczniem był aresztowany Szewczenko.

Lokal XII-ego gimnazyum znajduje się w sąsiedztwie z domem, w którym mieszka minister oświaty Kasso. Zarządzono niezwykle surową rewizyę we wszystkich ubikacyach gimnazyalnych, która trwała przez całą noc. W tym samym czasie odbywały się rewizye w czterech innych gimnazyach. Aresztowano ogółem stu kilkudziesięciu uczniów.

Pisma rosyjskie utrzymują, że już od dłuższego czasu wśród młodzieży gimnazyalnej panowało silne wrzenie z powodu licznych samobójstw uczniów, które były skutkiem stosowania energicznych represyi ze strony władz szkolnych. Uczniowie postanowili zareagować na ten „koszarowy system", który wprowadził do szkół minister oświaty Kasso. W Petersburgu utrzymują, że uczniowie zorganizowali spisek na życie ministra Kosso i kilku dyrektorów. We wtorek miał wybuchnąć ogólny strej gimnazyalistów i jednocześnie miano dokonać zamachu.

Aresztowania i rewizye wśród uczącej się młodzieży trwają w dalszym ciągu.

Ze świata.

Niewinnie powieszony. Sąd wojenny w Baku skazał na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Irlina, oskarżonego o zabójstwo strażnika. Skazany podał skargę apelacyjną, jednak namiestnik Kaukazu nie wysiał jej do głównego sądu wojennego i wyrok zatwierdził.

Z inicyatywy znanego pisarza, Korolenki, posłowie grupy pracy zwrócili się do prezesa ministrów, Kokowcowa, z prośbą, aby polecił powstrzymać wykonanie wyroku. W tej samej sprawie zwracał się do premiera prezes Dumy, Rodzianko.

Premier Kokowcow, otrzymawszy prośbę posłów zwrócił się telegraficznie w tej sprawie do namiestnika Kaukazu. Jednak wszelkie starania okazały się bezcelowemi ponieważ otrzymano wiadomość, że Irlina już powieszono. Okazało się obecnie, że Irlin nie miał nic wspólnego z zabójstwem, został aresztowany o współudział w zabójstwie przez jednego komisarzy w Baku, który uwiódł Irlinowi żonę i w ten sposób pozbył się naturalnego rywala.

Mordownia dzieci. Dzienniki rosyjskie donoszą z Archangielska, że na jednem z przedmieść odkryła policya rzekomo schronisko dla dzieci, które w istocie było potworną „fabryką aniołków" na wielką skalę. Stwierdzono mianowicie, że w schronisku tem, istniejącem od 135 lat zamordowano ogółem najmniej 1000 dzieci. Jest to cyfra urzędownie stwierdzona i minimalna. Policya uwięziła i odstawiła do sądu „fabrykantkę aniołków" nazwiskiem Kuźniecową, tudzież lekarza miejskiego Kutuzowa, który wystawiał poświadczenia śmierci bez oglądania zwłok. Na tem tle odbędzie się proces, grożący kompromitacyą całemu szeregowi znanych w Archangielsku osób.

Zahypnotyzowana włamywaczka. Z Londynu donoszą: W Dassbury (Anglia) policya zaaresztowała 22-letnią, bardzo przystojną Annę Travers, w chwili gdy zamierzała dokonać włamania do jednego z banków. Była ona ubrana w męskie ubranie, którego, jak zeznała, dostarczył jej niejaki Smith, dobrze znany policyi rzezimieszek. Dalsze jednak zeznania włamywaczki wywarły niezmierne wrażenie. Okazało się, że jest ona córką bardzo poważnych i szanowanych rodziców i że do tego stopnia zakochała się w Smithcie, iż spełniała ślepo każdy jego rozkaz i polecenie. Na wyprawy złodziejskie wykradała się z domu w nocy, nie budząc żadnego podejrzenia. Wogóle całe zachowanie się jej w policyi wywołało wrażenie, jakby się miało do czynienia z zahypnotyzowanem medjum.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

2 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

ROZDZIAŁ II.

Dzień cały wlekli się tak wśród śmiertelnej monotonii równiny i zmrok już zapadł, gdy farma Symeona Krilleta zamajaczyła przed ich znużonemi oczyma swem dużem czworokątnem domostwem o cynkowym dachu i rozrzuconemi dokoła niego chatkami Kafrów.

Na widok zbliżającego się furgonu wylegli oni z nich hałaśliwie, niby gromada małp, i w tejże chwili światło zabłysło w oknach domostwa. Widocznie Krillet był tu panem.

Warring rzucił na niego przelotne spojrzenie, gdy wysiadali i zdumiał. W oczach starego palił się blask gorączkowego podniecenia; z młodzieńczą niecierpliwością pobiegł ku drzwiom i uderzając w nie pięścią, zawołał urywanym, drgającym ze wzruszenia głosem:

— Deboro! Deboro! Otwórz!

Drzwi odryglowano pospiesznie i Waring ujrzał stojącą w głębi kobietę z lampą w ręku.

Na razie światło oślniło go; ale po chwili mógł przyjrzeć się kobiecie i zauważyć, że była bardzo młoda, po dziewczęcemu młoda. Blask lampy padł na jej drobną twarzyczkę w aureoli złocistych włosów, uwydatniając szkarłatną czerwoność jej ust i nadzwyczajną białość jej długiej szyi. W tejże chwili Symeon Krillet wydał ochrypły, namiętny okrzyk! porwał dziewczynę w objęcia i przyciskając ją do piersi, okrywał pocałunkami jej czoło i twarz, niepomny zgoła na obecność Waringa.

— Deboro! Tęskniłaś za mną? Deboro?

Ona zaśmiała się w odpowiedzi chłodnym, srebrzystym śmieszkiem dziewczęcym, poczem podniosła trochę lampę w górę tak, że światło padło w pełni na stojącego za jej mężem młodzieńca. Ujrzawszy Roberta Waringa, cofnęła się z lekkim okrzykiem, a i on drgnął również.

— Na Boga! — szepnął półgłosem— ależ to Sulamitka we własnej osobie.

* * *

Debora Krillet siedziała na werandzie, udając, że szyje, ale kilka zaledwie ściegów zrobiła na obrąbku dużej płóciennej chustki i zdawać się mogło, że mąż jej poczeka długo, nim chustki te użytkować zacznie.

Słońce lało się na nią pełną falą swych oślepiających promieni, lecz ona nic sobie z nich o nie robiła.

Gdyby było jeszcze dziesięćkroć jaskrawsze nie wyprowadziłoby na jaw ani jednego piega na jej mleczno-białej twarzy, ani jednej ryski na jej delikatnej gładziuchnej szyi.

Miała na sobie przewiewną luźną sukinę z białego w liliowe kropki batystu, liliowa wstążka uwydatniała smukłość jej kibici, a liliowy duży kapelusz ocieniał śliczny owal jej twarzy.

Natura tylko mogła wiedzieć, jakim cudem taki kwiat wyrósł na tej burskiej kolonii. Była ona tak niepodobna do ordynarnych „ciotek", swoich rodaczek, jak lilia do piwonii.

Posiadała też jakąś wrodzoną wytworność i wdzięk, zalety również poczciwym Burkom obce. Kropla wschodniej krwi musiała płynąć w jej żyłach, gdyż dzieje rodziny jej matki są mętne.

Debora była zawsze nadzwyczaj spokojną, chłodną i małomówną. Mimo to służba kafryjska lękała się jej, drżąc bardziej przed jej milczącym gniewem, niż przed hałaśliwemi wymówkami innych farmerek. Tylko mała Kafryjka, do jej osobistej usługi przydana kochała ją namiętnie i wiernie, patrząc jej wciąż w oczy jak pies, w dzień zawsze u jej nóg skulona, a nocą śpiąca przed drzwiami jej sypialni. (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.